

Chusta wreszcie wolna, Turcja wręcz przeciwnie

10 października 2014

Ponad dziesięć lat temu przewidywałem na łamach „Hurriyet Daily”, że ci, których większość mędrców zachodnich określało jako “prowolnościowych reformatorów”, przyniosą „reformy” rozszerzające wolność wyłącznie dla politycznego islamu i jego symboli oraz ograniczą swobody (nieislamskie) dla ogółu.

Ponad dziesięć lat później premier Ahmet Davuoglu oświadczył, że „wreszcie islamska chusta na głowę jest całkowicie wolna”. Zaledwie kilka miesięcy wcześniej Freedom House, instytucja o wysokim prestiżu, umieściła Turcję w kategorii krajów, które oznacza jako „nie wolne”.

Za każdym razem, kiedy islamiści w Turcji potrzebują pretekstu, by rozszerzyć stan posiadania islamu politycznego i wszechobecność jego oklepanych symboli, mówią o „wolności”. Na przykład, o wolności noszenia islamskiej chusty na głowę. Nieodmiennie próbują oszukiwać. Kiedy islamiści mówią o wolności, zawsze dyskretnie odnoszą to do wolności własnego wyboru. Wolność rządu do zapisywania chrześcijańskich uczniów do szkół imamów; do zapisywania dziewczynek do szkół imamów, nie dbając o to, jak absurdalnie może wyglądać kraj próbujący pierwszych kobiecych i chrześcijańskich imamów.

Nowa ustawa o edukacji, która pozwala 10-letnim dziewczynkom na noszenie chust islamskich, wymaga także, by szkoły imamów miały na swoim terenie przedszkola – żeby trzy- i czteroletnie dzieciaki mogły zapałać ciepłymi uczuciami do nauk islamskich. Wolność? Tylko, kiedy służy islamizmowi.

Na przykład, ta sama ustawa o edukacji zabrania uczniom tatuażu i przekłuwania uszu, jak również “każdego nakrycia głowy, toreb lub innych przedmiotów, które mogą przedstawiać symbole polityczne”. Tak więc tureckie uczennice mogą dumnie

nosić chusty, potężny symbol politycznego islamu, ale nie jakikolwiek inny symbol polityczny.

Podobnie, student uniwersytetu w Turcji w wieku powyżej 18 lat może głosować, ale nie wolno mu wypić kufla piwa na koncercie rockowym. Według prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğana, studenci i studentki na kampusach uniwersyteckich nie powinni siedzieć razem na ławce w parku. A przypomnijmy sprzeczną z konstytucją wojnę pana Erdoğana w zeszłym roku z koedukacyjnymi akademikami. Wolność?

15 września Europejski Trybunał Praw Człowieka (ECHR), najwyższy sąd Europy, orzekł, że obowiązkowe lekcje religii w Turcji (które uczą wyłącznie islamu sunnickiego) naruszają prawo rodziców do uniknięcia nauczania religijnego. Turcja jest sygnatariuszem Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i musi podporządkować się wyrokowi ECHR, ale najwyraźniej nie wtedy, kiedy chodzi o islamizm.

“To jest błędny wyrok” powiedział pan Erdoğan i zignorował to orzeczenie. Jak zwykle, jego rozumowanie w obronie obowiązkowych lekcji religii było nieprzekonujące. „Nigdzie na świecie nie ma debat o obowiązkowych lekcjach fizyki, chemii lub matematyki” – powiedział. Dla Erdoğana lekcje, na których uczy się o wspaniałości islamu sunnickiego, są równie niezbędne, jak lekcje, na których uczy się fizyki, chemii lub matematyki.

W rozumowaniu pana Erdoğana w sprawie niezbędności lekcji religii i konieczności pozostawienia ich w programie zajęć obowiązkowych jest jednak coś więcej. Prawiąc kazanie Europejczykom, których najwyższy sąd orzekł przeciwko obowiązkowym lekcjom religii, pan Erdoğan wrzasnął: “Dlaczego skarżycie się na narkomanię i terroryzm, jeśli kwestionujecie obowiązkowe lekcje religii?” Wiemy teraz, że pan Erdoğan wierzy, iż terroryzm i narkomania istnieją, ponieważ lekcje religii nie są obowiązkowe w Europie.

Czy jest możliwe, że Islamskie Państwo Iraku i Lewantu (ISIL) obcina głowy "niewiernym", ponieważ jego członkowie uczyli się fizyki, chemii i matematyki zamiast religii? Czy wszyscy najrozmaitsi terroryści islamscy zabijają, bo nie chodzili na tureckie lekcje religii?

Czy jest możliwe, że Iran ma najwyższy na świecie poziom narkomanii, ponieważ republika islamska uczy w szkołach nauki zamiast religii? Czy 80 procent irańskich dziewcząt w wieku 16 do 25 lat odbywa stosunki przedmałżeńskie w płcią przeciwną, bo nie uczyły się w szkole islamu?

Tymczasem pan Erdoğan powiedział, że ISIL nie ma nic wspólnego z islamem. Jak smutno, że Japonia haniebnie zignorowała nauczanie islamu w szkołach, a teraz potwór szintoistyczny wyłonił się w Iraku i Lewancie!

Autor: Burak Bekdil

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: Hurriyet Daily News

Źródło polskie: [Listy z naszego sadu](#)